Dzisiejszy numer zawiera 4 strony *Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy*

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek N. M. P. Snieżnej
Wtorek Przemienienie Pańskie
Sroda Kajetana wyzn.

Dziś wschód słońca o godz. 4 13 zach. 7 18
Jutro „ „ „ 4 14 „ 7 17
Dziś „ księżyca „ 3 58 „ 20 26

Nr. 92 | Wąbrzeźno, wtorek 6 sierpnia 1929 r. | Rok IX

Przez burzę dziejową
do świtów odrodzenia

W piętnastą rocznicę wybuchu wojny światowej.

Dnia 28 lipca minęło piętnaście lat od chwili, kiedy **wypowiedzenie wojny Serbji ze strony Austrji stało się punktem wyjścia dla późniejszych straszliwych i krwawych zmagań narodów Europy.**

Piętnaście lat upłynęło od chwili, w której rozszalała się na dobre ta **najstraszliwsza w dziejach ludzkości katastrofa wojenna**, co świat cały zalał **strumieniem krwi, zniszczyła niezmierzone, kwitnące obszary i całą ludzkość przez cztery uciążliwe lata pogrążyła w odmętach rozszalałego militaryzmu pruskiego, depcącego barbarzyńską stopą cały kulturalny dorobek ludzkości.**

Być może, że historja imperjalistycznych od wieków Niemiec określi wybuch wojny światowej w roku 1914, cały jej straszliwy przebieg i sprawiedliwy wynik jako **wyższą siłą przekreślony epizod w tytanicznych, już całe stulecia trwających dążeniach niemieckich do owładnięcia światem.** Jednakże w sprawiedliwych dziejach ludzkości wybuch tej straszliwej zawieruchy będzie **wielką i nigdy niezatartą zbrodnią ku wieczystemu potępieniu narodu niemieckiego.**

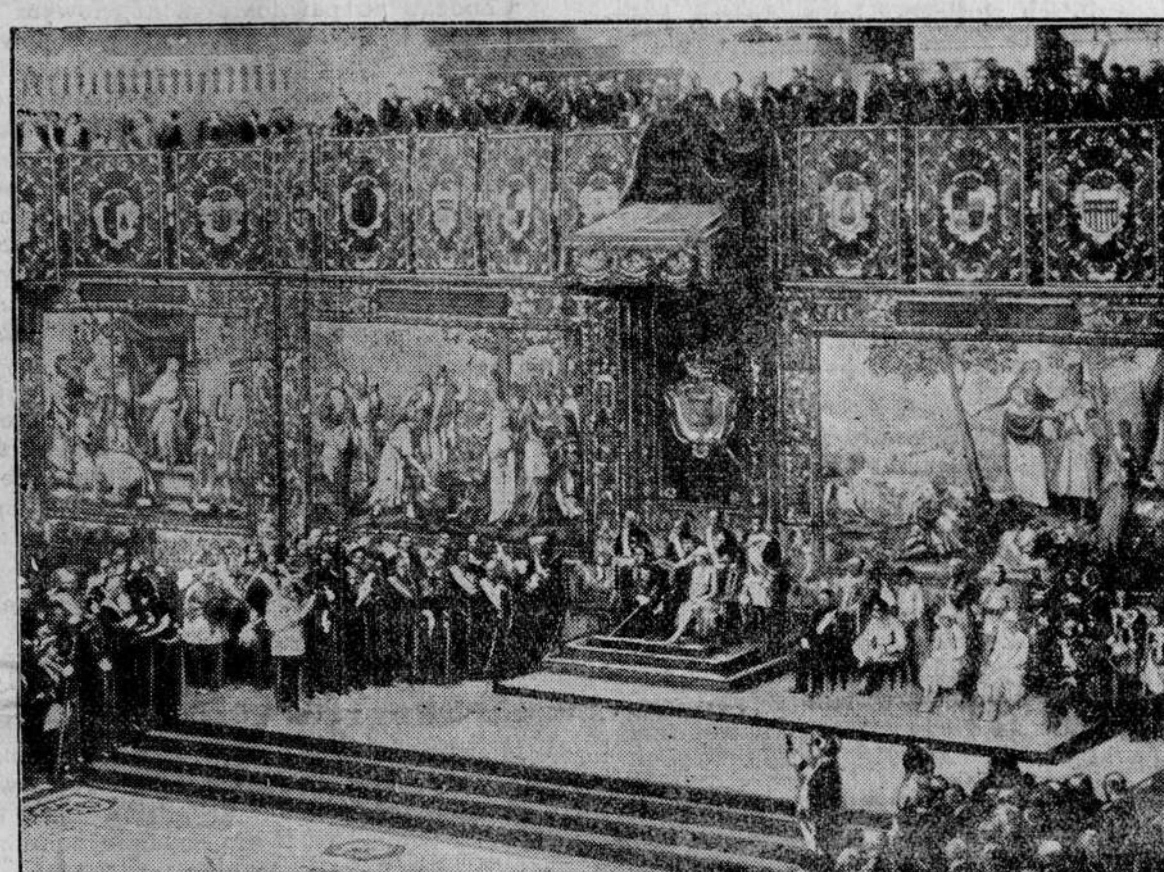
Historja i przyszły bieg dziejów wykaże jeszcze dokładniej, że cała **odpowiedzialność za wybuch i przebieg tej najstraszliwszej z wojen, która zatrzęsła groźnie całym prawie światem, spada wyłącznie na Niemcy,** a wyraźniej mówiąc na kastę wybitniejszych militarystów pruskich. Oni to parli do wojny, dawali kredyty wojenne i zbrojenia, **a w ostatniej decydującej chwili, kiedy Europa podminowana już była dynamitem, nie umieli powstrzymać wych instynktów imperjalistycznych i krwiożerczo — militarnych.**

Już przed piętnastu i więcej laty było wiadomo że imperjalistyczne dążenia Niemiec idą w kierunku, aby na **gruzach podbitej zupełnie ludzkości założyć projektowane oddawna niemieckie imperjum światowe.** Wielka wojna światowa, do której Niemcy w każdej dziedzinie przygotowywały się oddawna, — **zbliżyć ich miała do tego celu.**

Na szczęście stało się jednak inaczej. Pozostały świat nie chcąc zaprząc się na wieki w jarzmo butnego Prusaka, zmobilizował wszystkie swe siły i tytanicznym, **krwawym wysiłkiem w ciągu 4 uciążliwych lat zdołał odepchnąć groźną falę germańską.** Potęga militarna Niemiec legła w gruzy, zatryumfowała kultura łacińska, ocalały **ludy Europy od straszliwej niewoli pruskiej.**

W chwili rocznicy wybuchu wojny światowej sięgając myślą do tych pamiętnych wypadków lipcowych roku 1914, — **wdzięcznem sercem dziękować musimy losowi, że zesłał nam wówczas ową wielką „wojnę ludów", o którą już prosił nieśmiertelny wieszcz narodu Adam Mickiewicz, albowiem wojna ta przyniosła nam cud Najwyższego — zmartwychwstanie dziejowe Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.**

—o—



Powszechna Wystawa Hiszpańska. Przed kilku dniami została otwarta w obecności króla i wszystkich ministrów Powszechna Wystawa Hiszpańska w Barcelonie. Na obrazku widzimy uroczystość otwarcia.

Mąki pszennej i żytniej nie wolno wywozić

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 26 lipca br., wydany został zakaz wywozu mąki pszennej i żytniej aż do odwołania.

—o—

Marszałek Piłsudski nie wyjeżdża do Rumunji

— Warszawa 3. 8. Marszałek Piłsudski zaniechał wyjazdu do Rumunji na urlop letni. Marsz. Piłsudski pozostanie w kraju i urlop spędzi bądź w Druskienikach, bądź w Sulejówku.

Major Kubala o swoich przeżyciach
opowiada swemu przyjacielowi

Fayal, Horta 16. 7. 1929
Azory

Kochany Władku!

Wyszedłem dość cało z tej imprezy, żadnego członka nie uszkodziłem, tylko mam skórę podrapaną.

Warunki do przelotu mieliśmy idealne, cóż kiedy około 30 mil od Azorów już zaczął motor strzelać tak, że musieliśmy się skierować do wysp, by na nich szukać ratunku. Pech chciał, że motor przy pierwszej wyspie tak źle zaczął chodzić, że nie można było szukać lotniska po innych wyspach. Nie chcieliśmy siadać na wodzie, by drugi raz płatowca nie gubić, więc Lulas zaczął spuszczać benzynę, którą się zatrułem, jak gazem, gdyż była tam jakaś domieszka do benzyny dodana dla obniżenia temperatury. Straciłem więc jeszcze przed lądowaniem przytomność i jak się ono odbyło nie wiem. Wiem tylko, że przedtem dwa razy oblecieliśmy wyspę — miejsca dogodnego nie widzieliśmy. Lulas usiadł na długim polu, na którym nie widział (widocznie też nieco otumaniony benzyną) kopców kamiennych w pośrodku, w które płatowiec wjechał i wywrócił się do góry kołami. Mnie wyciągnął nieprzytomnego jeden gość, Idzikowskiego nie mógł zwolnić z pasów zanim zbiorniki wybuchły. Pogodę mieliśmy nadzwyczajną. Cóż kiedy przez magnety czy świece wszystko djabli wzięli.

Mam zostć przez 20 dni w tem miasteczku w gościnie u konsula francuskiego, bo przedtem niema statku. Dzisiaj odjeżdża okręt do Lizbony, lecz jestem jeszcze nieco obandażowany, a następny za 20 dni. Podróż do Lizbony 10 dni plus 5 do Paryża. Daleko więc stąd, a blisko było tutaj.

Szkoda Lulasa, jego życia, który nieszczęsny stracił przy lądowaniu na ziemi i naszych kilkuletnich trudów. Nie mniej żal mi planów moich i nadziei rodaków z obu stron oceanu. Tak los czasem kieruje.

Wiem, że list pójdzie z 20 dni — na to się nie poradzi.

Jestem tymczasem na polskim statku Iskra, który chce mnie wziąć ze sobą do Polski. Nie wiem dotąd jak zrobię, bo to jeszcze dłuższa podróż żaglowcem. Jak się dowiedziałem, nigdzie tu lądować nie było można. Radjo funkcjonowało bardzo dobrze, dużo z niego korzystałem ze statków.

Pióro fatalne, okręt nadchodzi, — więc żegnaj.

„Krótkie“ i „Długie“ „kieliszki“

(Od naszego korespondenta).

Poznań, koniec lipca.

Ponieważ wódkę uważam za trunek równie ordynarny jak piwo, wina zaś w Polsce pić nie można pod grozą albo bankructwa, albo choroby żołądkowej, przeto nietylko alkoholikiem nie jestem, ale do ludzi pijących nie mogę być zaliczony. Może to smutne, ale tak jest i jeżeli wracam co parę dni do pawilonu. w którym na Wystawie rozgościł się Monopol Spirytusowy, to wcale nie po to, aby mlaskać na widok flaszek, albo usprawiedliwiać swoje „wiśniówki“ i „czyste z mocną“ tem, że kto pije, ten przysparza Polsce dochodów — ale po to, aby dowiedzieć się czegoś ciekawego i w tym „trucicielskim“, jak mówią zelanci abstynencji, kąciku naszej działalności państwowej. Pozatem wystawa Monopolu jest artystycznie pierwszorzędną co do wykresów, sposobu ich pokazania itd. itd. To także coś warte, zwłaszcza gdy nie uwodzi ku złemu, t. j. ku upijaniu się.

Z tem polskiem pijaństwem jest zupełnie inaczej, niż nam się chce wmawiać. Bóg raczy wiedzieć, skąd Francuzi wzięli swoje przysłowie: „pijany jak Polak“? Napoleon mawiał: „mężny jak Polak — i może to podrażniło jakich zazdrośników i pokierowało ich złośliwość ku wódeczce, którą ten i ów szwoleżer z manierki sobie skromnie łykał. Bo nasi sympatyczni „Polacy zachodu“ (my jesteśmy przecie Francuzami Północy“) dalibóg nie mają prawa wódką nam w oczy świecić. Prawda, piją ją w postaci licznych likierów, koniaków, „armagnaców“, „vieux marów“ i „calvadosów“, nie w skromnej formie „czystej, jak to my czynimy. Ale u nich dudli się przeciętnie półtrzecia litra alkoholu stuprocentowego rocznie na głowę, a raczej na gardło mieszkańca, podczas, gdy my „nałogowcy“ „alkoholicy“ i „opoje“ ledwie niecałe półtora litra (dokładnie: 1,43) na rejestrze swych grzechów posiadamy.

Jeszcze mniej ma francuski kocioł polskiemu garnkowi do przygany, jeżeli wziąć ogół konsumowanego alkoholu w piwie, winie, wódce itd. My spożywamy go 1,54 litra na głowę rocznie, oni 15 litrów z górą (15,88) Mała różnica! Niech Bóg da zdrowie naszemu monopolowi, że na ślicznych wykresach nam to pokazał i sprawdził, że nie wstydzimy się znów tak bardzo podnieść oczy. Dwanaście państw europejskich wyprzedziło nas w ogólnej konsumcji alkoholu, w tem Włochy mają prawie 14 litrów na głowę rocznie, nawet mała Szwajcarja 11 prawie 12, a Anglja 5,55.

Ta ostatnia cyfra jest w istocie wymowną, jeżeli się pamięta, że Anglja pije stosunkowo mało wódki i wina, a przeważnie piwo, t. j. nie lubi napojów alkoholowych skoncentrowanych. Anglik wymyślił sobie osobny specjał w postaci wódki z wodą sodową (whisky and soda) i twierdzi, że takie napoje „długie“ t. j. rozcieńczone (long drinks) są daleko lepsze niż „krótkie“ (short drinks), gdzie alkohol działa skróconym sposobem. Jeżeli więc szanowni gentlemani z Trójjedynego Królestwa dudlą sobie półszósta litra czystego alkoholu rocznie, pomimo, że go rozcieńczają wodą, albo słodem w piwie, albo cukrem i wodą w winie — my zaś tylko niecałe półtora litra, mimo, że wcale go nie rozcieńczamy i do 45 stopni chętnie dochodzimy, to niech nam nikt baki nie świeci, że jesteśmy Sodomą i Gomorą alkoholizmu. Tembardziej, że jest wśród nas więcej niż siedmiu sprawiedliwych, którzy wódki nie zawąchają przez całe życie, czyli, że niema znów czego tak się bać. . .

Nie znaczy to, aby po opuszczeniu pawilonu Monopolowego musiało się iść zaraz na wódkę. Tego sam nie robię i innym mocno odradzam. Lepiej zostać jeszcze chwilę i dowiedzieć się, że wyrabianie alkoholu z ziemniaków jest ważną gałęzią nietylko pijaństwa, ale przedewszystkiem rolnictwa. Mamy w Polsce mnóstwo gleby piaszczystej, którą tylko pod uprawą ziemniaków należycie się wyzyska pod względem renty gruntowej. Wszystkich ziemniaków nie przerobimy na płatki, krochmal, syrop, mączkę itp. A przy wyrobie spirytusu zostaje braha czyli wywar, na którym cudownie tuczą się woły, dające przy tym pokarmie świetny nawóz, ulepszający ogromnie glebę.

Jesteśmy krajem rolniczym, mamy 1362 gorzelnie rolnicze, t.j. zużywające produkty uboczne spirytusu do gospodarki rolnej, a tylko 40 gorzelni przemysłowych, t.j. przerabiających melasę. Monopol te gorzelnie rolnicze popiera, bo płaci im za spirytus o wiele lepiej, niż przemysłowym. Tutaj więc jesteśmy całkiem w porządku.

Chodząc po pawilonie monopolowym nieraz słyszałem jak zelanci abstynencji piorunowali na Monopol i marzyli o prohibicji. Niech im będzie na zdrowie, ale prohibicji nie zaprowadzimy prędzej, aż to uczynią z nami wszyscy nasi sąsiedzi. Z przemysłu spirytusowego skarb ma prawie pół miljarda rocznie czystego dochodu. Jeśli zamkniemy gorzelnie, przez życie nasze ekonomiczne przesunie się z pewnością suma, bodaj że podwójna, tylko, że wpadnie ona w kieszeń potajemnych fabrykantów „samogonki“ i przemytników, tak jak w Ameryce, a nie do kas skarbowych. Niszczyć rolnictwo i przemysł gorzelniany po to, aby ufundować przemysł szmuglerski, to byłoby trochę szczególnym ekonomicznym zabiegiem. Teorje piękne, ale życie idzie swoim torem. I innemi słowy: nie cierpię pijaków, a nawet ich się boję (bez żartów) ale doktrynerów także nie lubię, a boję się ich znacznie więcej, bo nie ze względu na siebie, ale na sprawę publiczną.

Co powiedziawszy, mogę pójść na szklankę lemoniady, bo wódki nie używam. R

POTWOREK.

Mieszkanka wsi Ciężkowice, pod Radomskiem Marja Wojdanowa, młoda mężatka powiła w tych dniach trojaczki. Dwoje z nich, dziewczynki są zupełnie normalne i czują się zupełnie dobrze.

Trzecie natomiast, to niesamowity potworek, aczkolwiek zbliżony podobieństwem do człowieka, nie posiada jednak ust, oczu, nosa i t. p. oraz ma pozbawione palców nóżki i zbyt długie rączki.

Wieść o urodzonym potworku rozniosła się po okolicy lotem błyskawicy i wywołała niebywałe wrażenie. Zabobonni wieśniacy z tego powodu przewidują nieszczęście.

Potworkiem zainteresowały się sfery lekarskie.

ZA SPOKÓJ DUSZY ADAMA ASNYKA.

— Kraków. W dniu 2 bm. o godz. 9 rano w kościele OO. Paulinów na Skałce odprawione zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy Adama Asnyka założyciela i pierwszego prezesa towarzystwa szkoły ludowej.

POSTERUNKOWY — ZDRAJCĄ

Z posterunku P. P. w Sypniewie zbiegł posterunkowy Stanisław Manthey, który zabrał ze sobą legitymację służbową, oraz tajną korespondencję z lat 1926 do 1929. Zachodzi silne podejrzenie, Manthey zbiegł do Niemiec. Za zbiegiem zarządzono pościg.

Jak pracę ks. Hajduka ocenia pismo socjalistyczne.

„Pochodnia“, tygodnik P. P. S. w Nr. 31 pisze o politycznej działalności ks. Hajduka co następuje:

Kościół Narodowy w Grudziądzu coraz bardziej traci swych wyznawców. Coraz ich mniej i mniej, a niezadługo i zupełnie przestanie parafja tegoż tu u nas egzystować. Powodem tego zaniku to „wielka“ polityka ks. Hajduka. Ks. Hajduk głosi ciągle, że kościół rzymsko-katolicki bawi się w politykę, my zaś musimy stwierdzić, że ksiądz Hajduk w bawieniu się polityką, pobija wszystkie rekordy.

W ostatnich dniach ks. Hajduk zwołał zebranie w sprawie wyborów do Rady Miejskiej, na którem plótł różne androny. Sami parafjanie opowiadają że on musi nie bardzo mieć dobrze w głowie, o ile takie głupstwa plecie.

Powyższy „sąd“, wydany został przez P. P. S., partję, która przy założeniu kościoła narodowego w Grudziądzu, była Hajdukowi bardzo pomocną i członkowie tej partji stanowili niemal setny procent „wyznawców“ tej sekty. — Widzimy, iż grono „wiernych“ w Grudziądzu maleje z dnia na dzień. „Księżulkowie“ więc, dbając o swą przyszłą egzystencję, wyruszają na podbój nieuświadomionych wieśniaków, wiedząc, iż w większych miastach na ich „robocie“ się już poznali.

Jarmarki w województwie Pomorskiem

8 sierpnia.

Łasin, pow. Grudziądz: kramarski, bydlęcy i koński.

Toruń, bydlęcy i koński.

Wejherowo, pow. Morski: bydlęcy i koński.

13 sierpnia.

Bukowiec, pow. Świecie: bydlęcy i koński.

Działdowo: kramarski, bydlęcy i koński.

Lipusz, pow. Kościerzyna: bydlęcy i koński.

Więcbork, pow. Sępólno: bydlęcy i koński.

KALENDARZYK LOSOWAŃ.

W dniu 10 i 12 sierpnia br. odbędzie się ciągnienie 19 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej klasy 4-tej.

25 — 28 września br. ciągnienie loterji fantowej Związku b. Więźniów Ideowych na Poznańskie i Pomorze.

(Losy do nabycia w adm „Głosu Wąbrzesk.“)

FERENCZ HERCZEG

AWANTURNIK

POWIEŚĆ

Z węgierskiego przełożył Czesław Łukaszkiewicz.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Wie pan dobrze, co chcę osiągnąć wydaniem moich pamiętników. Sam nie mogę już dokończyć tego dzieła, pan zaś, jako wtajemniczony zupełnie w moje plany, może zrobić to bardzo łatwo.

— Z pewnością!

— Pojedzie pan na Węgry z gotowym manuskryptem, każe go pan wydrukować w dziesięciu tysiącach egzemplarzy i porozsyła za darmo tysiącom ludzi z najlepszych sfer węgierskich. Na pokrycie kosztów i jako wynagrodzenie za pański trud, przeznaczam dwieście tysięcy dolarów. Czy przyjmuje pan to zlecenie?

— Tak.

Starzec zamilkł na chwilę. Wreszcie ciągnął dalej:

— Gdyby się pan uparł koniecznie, to mógłby mnie pan oszukać. Nic się na to poradzić nie da, a ponieważ nie jestem człowiekiem religijnym, nie mogę nawet straszyć pana karą na tamtym świecie. Koszty druku i rozesłania pamiętników nie powinny wynieść więcej jak dziesięć tysięcy. Po zapłaceniu ich zostanie panu zatem jeszcze ogromna suma, z której da się żyć bardzo wygodnie. Jeżeli zaś zechce pan mnie oszukać, to czepi się pana niemiłe wspomnienie, które stanowczo nie jest warte dziesięciu tysięcy dolarów.

— Nie oszukam pana! — powiedział sekretarz spokojnie.

— Chcę panu wierzyć. Proszę, otwórz pan tę szafę i wyjmij manuskrypt, z zarazem przekaz bankowy na dwieście tysięcy. Zabierz pan to i idź swoją drogą. Popołudniu nie potrzebuje pan już przychodzić, bo o tym czasie będę już leżał na marach.

Sekretarz schował czek i manuskrypt i zbliżył się ku łóżku, aby się pożegnać ze starcem.

— Może pan już odejść... wyszeptał Mr. Huszt-Hudson.

— Dzień dobry!

— Dzień dobry! Przyszlij mi pan tu jeszcze Betsy.

Sekretarz odszedł. Przedewszystkiem udał się do banku Newady, gdzie wymienił swój przekaz na książeczkę czekową i kazał sobie zaraz wypłacić tysiąc dolarów. Potem poszedł do bazaru, w którym posprawiał sobie wszystko, od kapelusza do trzewików, a następnie kupił złoty zegarek i kilka sztuk znakomitych hawanna. Po obiedzie przeszedł się pod willę Hudsona. Jim stał przed bramą.

— No, co słychać ze starym? — zapytał.

— Umarł! — odpowiedział murzyn.

W ogrodzie zobaczył mnóstwo czarno ubranych panów. Każdy z nich miał ogolone wąsy i brodę koszutowską. Byli to sami księża metodyści.

Sekretarz pozostał jeszcze przez dwa dni w Sakramento, aby wziąć udział w pogrzebie swego dobroczyńcy. Potem pojechał do Nowego Jorku, gdzie miał zamiar wykończyć pamiętniki, ale wkrótce przyszło mu do głowy, że będzie to można zrobić najwygodniej w czasie przejazdu przez ocean. Zaopatrzył się we wszystko to, czego może potrzebować gentlemen w czasie dłuższej podróży, kupił bilet pierwszej klasy do Hamburga i poszedł na pokład.

II.

W Preszburgu przed samym odjazdem pospiesznego pociągu Wiedeń-Budapeszt wsiadły do wagonu pierwszej klasy dwie damy. Obie były mniej więcej w tym samym wieku, tylko że jedna z nich była młodą mężatką, druga zaś starą panną. Mężatka, trochę może za niska i za pulchna, ale całkiem ładna i elegancka, miała nosek impertynencko zadarty i wymowne, prawie mówiące oczy. Panna była wyrośnięta i dość szczupła. Jeszcze przed paru laty mogła być tak zwaną sensacyjną pięknością. Posługacz kolejowy położył pakunki dam obok dwóch wspaniałych walizek londyńskich i oryginalnego kufra, z jakim podróżuje zazwyczaj angielski lord lub potomek amerykańskich miljarderów. Kufer ten zajął w najwyższym stopniu uwagę obu pań.

— Popatrz no! — szepnęła panna i wlepiła oczy w kufer, jak w przecudny obraz Leonarda da Vinci.

Młoda mężatka rozejrzała się, czy kto nie patrzy, wdrapała się na siedzenie i odczytywała nalepione kartki z „Waldorf Astoria — New York“, „Cecilhotel — Londyn“, „Palast-hotel — Nice“. Same najdroższe hotele świata.

Damy spojrzały na siebie.

— Zdaje mi się — rzekła mężatka — że to właśnie będzie jakiś amerykański miljarder, na którego ty już od tak dawna wyczekujesz...

— Prawdopodobnie reumatyczny stary fabrykant naftowy — odpowiedziała panna, dodając natychmiast lojalnie: Zresztą mnie wszystko jedno, byle był mijarderem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Moralny wrzód narodu rozszerza się coraz więcej

Hodurowcy w Orzechowie — Jeszcze w tym roku rozpoczną budowę „kaplicy" — Płatny agent z centrali hodurowskiej — Co kryje się pod płaszczykiem sekciarstwa? — Gra obliczona na wabienie dusz spokojnego i wierzącego naszego ludu. — Procesowi trucia dusz przez sekciarzy nie możemy się przyglądać ze spokojem — Zbudzić się winna polska i katolicka opinja społeczna.

(Wiadomość własna.)

Orzechowo, 4 sierpnia 1929 r.

Na wieść, jaką otrzymaliśmy od tamtejszych katolików o hodurowcach, wysłaliśmy jednego z naszych współpracowników redakcyjnych, celem zbadania sprawy na miejscu.

To, co zdołał nasz współpracownik zebrać o hodurowcach w Orzechowie, podajemy poniżej. Zaznaczamy, iż wiadomość ta jest ostrzeżeniem **dla tych, którzy pod wpływem skomunizowanych zbirów sekciarskich pragną odłączyć się od wiary swoich ojców.**

Hodurowcy w Orzechowie — tak jak w Jaworzu —

zdają się mieć podatny grunt, albowiem liczba ich wzrasta z dnia na dzień.

Zbierają się pokątnie, gdyż ich

występ publiczny wywołałby w całej wiosce większe aniżeli teraz wzburzenie.

Dlatego też, kręcą się niby jakie

widma nocne,

uważając, by wyrządzić komuś największą krzywdę, — krzywdę nie dającą się naprawić — tj. podstępne odebranie wiary św. katolickiej.

Uwijają się hodurowcy i ich płatni agenci po wiosce i okolicy, chcąc swoimi kłamstwami zyskać jaknajwięcej zwolenników.

Gdzieś, we wiosce znaleźli

kilku takich zdrajców, który za dobrą zapłatą, od „władz"(?!) hodurowskich pobieraną, czynią starania utworzenia większej gminy hodurowców.

W pośród

sześciu „głównych" hodurowców, znajduje się p. Ziomek, właściciel 6-cio morgowego gospodarstwa

P. Ziomek, jak się dowiedzieliśmy,

jest płatnym agentem, mając na celu przygotowywanie podatnego gruntu do utworzenia parafji, tj. „zbieranie i nawracanie niewiernych(!!)

Za staraniem tegoż p. Ziomka

ma stanąć „kościół hodurowski,

a raczej szopa, tuż przy drodze do Ryńska.

Starania te czynione są tak energicznie, że — jak hodurowcy rozgłaszają —

„kościół" ma być w tym jeszcze roku wybudowany.

Prawdziwi katolicy z Orzechowa i okolicy nie dadzą się obałamucić przez najętych agitatorów sekciarskich, albowiem wiedzą,

że pod płaszczykiem sekciarstwa kryje się zaraza komunizmu, który tam, gdzie jest zaszczepiony, doprowadza ludność do upadku moralnego.

Nauki wygłaszane przez hodurowców mają ten skutek, że „owieczki hodurowe

zatracają pojęcie o granicach między złem a dobrem, powiększając bardzo często liczbę przestępców" —

pisze jedno z pism katolickich. Słuszna to uwaga. Wiemy teraz, dlaczego „ksiądz" Zawadzki w Jaworzu na „poświęceniu kaplicy" sekciarskiej, w swoim „kazaniu" wstawiał się za przestępcami.

Walki religijne wszędzie należą do najzaciekleiszych i dlatego wszystko, co podważa jedność religijną, co rozproszkowuje naród na dziesiątki i setki różnych kapliczek,

co zaszczepia i hoduje sekciarski fanatyzm religijny — wszystko to wyrządza wielką krzywdę każdemu narodowi, doprowadzając go do ruiny.

Przykład weźmy z Rosji, gdzie

rewolucję bolszewicką umożliwiły różne sekty religijne,

rozbijające wpierw społeczeństwo rosyjskie na różne odcienia.

W ten sposób łatwo było bolszewikom wywołać rewolucję, albowiem jedni do drugich

palali wielką nienawiścią.

Rewolucja, która miała mieć zbawienny skutek, okazała wręcz przeciwnie —

zdemoralizowano naród zupełnie.

Hołota bolszewicka nie poprzestaje na Rosji, gdzie dzieją się wprost niemożliwe rzeczy — ale

wyciągają swoje trujące ducha — łapy drapieżne na inne kraje.

Wydają oni krocie pieniędzy na propagandę komunistyczną w różnych krajach,

a najwięcej pieniędzy płynie do kieszeni agitatorów w Polsce.

Szczególnie popierają oni różne sekty religijne.

Szerzenie więc — czy protegowanie sekciarstwa w Polsce, jest wielką krzywdą społeczną i stra sznem szkodnictwem politycznem.

Konieczne jest, by zechcieli to przyjąć do wiadomości

ci wszyscy, których poglądy pseudo-postępowe czy inne skłaniają do innego zachowania wobec sekciarstwa, chcąc go pasorzytować.

Kto pragnie Polski silnej i kwitnącej, ten ani na moment sprzyjać rozwojowi sekciarstwa w Polsce nie może i nie powinien.

Sekciarstwo religijne, to trucizna dla polskich dusz

zaprawiona komunizmem — dlatego wysiłkiem społeczeństwa

truciznę tę należy unieszkodliwić!

Tego wymaga zdrowie narodu i dla zachowania spokoju wewnętrznego wymaga Polska!

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 5 sierpnia 1929 r.

— **Strzelanie Bractwa Strzeleckiego** z dnia 4. 8. 29. Odznak „Lemkiego" zdobył br. Kisielewski (19.) Nagrody. I. br. Rogowski (56 p.) II. br. Góralski (55 p.) III. br. Biały (55 p.) IV. br. Swobodziński (52 p.) V. br. Lange (50 p.)

Żetony

I. br. Swobodziński (19.) II. br. Gerke (19.) III. br. Lange (18.) IV. br. Góralski (18.) V. br. Cander (18.) VI. br. St. Malski (18.)

— **Ogrodnicy i rolnicy strzeżcie się oszusta!** Pewne pismo ogrodnicze donosi:

„Kręci się na Pomorzu jakieś ciemne indywiduum zaoferowując właścicielom sadów jakiś tajemniczy płyn, który po zastrzyknięciu go pod korę drzew zamarzłych, ma o tyle zbawiennie oddziaływać na chore, lub nawet martwe drzewa, że już wkrótce po zastrzyknięciu odzyskują zdrowy gląd a co zatem idzie i dar owocowania; rany zaś i szczeliny kory zabliźniają się w przeciągu bardzo krótkiego czasu.

Indywiduum to, jest widocznie najzwyczajniejszym, lecz sprytnym szarlatanem, gdyż dla „wskrzeszenia" i ocalania wybrał sobie specjalnie orzechy włoskie t. j. drzewa najcenniejsze, które każdy wysoko ceni i których zawdzięczając wymarznięciu, przez dłuższy czas nie będzie można nabyć w szkółkach.

Za wyleczenie orzechów włoskich, pobiera jegomość po 3 złote od sztuki.

Właściciele sadów! Nie dajcie się bezkarnie eksploatować temu oszustowi, pamiętajcie że martwe drzewo nie da się wskrzesić żadnemi płynami, gdyż organizm jego tworzą tkanki, składające się z komórek prawie niczem nie różniących się od komórek tworzących organizm zwierząt, których przecież po śmierci już nic ożywić nie zdoła.

— **Uchylenie zakazu importu świń do Austrji.** W najbliższych dniach otwarte będą przez rząd austrjacki dla importu nierogacizny z Polski następujące powiaty z woj. Pomorskiego. Brodnica, Lubawa i Wąbrzeźno.

— **Antyczne afisze w oknach wystawowych.** Panuje u nas zwyczaj, że poszczególne towarzystwa, celem zareklamowania swych imprez zwracają się do kupców z prośbą o wywieszenie afiszów w oknach wystawowych. Jeżeli chodzi o organizację społeczną, kupcy nasi w przeważnej części nie odmawiają tej grzeczności.

Słabe jednak świadectwo wystawia sobie taki kupiec, gdy po terminie imprezy nie usunie afiszu z okna. I nieraz można widzieć tego rodzaju muzealne zabytki, zdobiące tygodniami a nawet miesiącami okna wystawowe. Zaznaczamy, że wypadki takie dają się zauważyć u nas rzadko, w każdym razie jednak zdarzają się.

Zwracamy się zatem do właścicieli składów z apelem, by po terminie imprezy usuwali te „zabytki" ze swych okien a na ich miejsce zawieszali coś, coby doprawdy mogło zainteresować przechodnia.

— **Zwolnienie samochodów osobowych, będących w posiadaniu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych od opodatkowania jako przedmiot zbytku:** Wobec pobierania przez poszczególne związki komunalne od właścicieli samochodów osobowych, podatku od posiadania przedmiotów zbytkowych (luksusowych) na podstawie art. 25 pkt. 3 ustawy z dnia 11. 7. 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, Izba Przemysłowo - Handlowa zwróciła się do kompetentnych czynników z memorjałem, wskazując na potrzebę zwolnienia od tego opodatkowania samochodów osobowych będących własnością poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych a niezbędnych dla celów zarobkowych danego przedsiębiorstwa. Na skutek tego memorjału związki komunalne otrzymały zlecenie zwolnienia od podatku luksusowego tych samochodów osobowych, co do których odpowiednia organizacja gospodarcza wyda opinję, że konieczne są dla celów zarobkowych danego przedsiębiorstwa.

Podając powyższe do wiadomości zainteresowanych, zaznaczamy, że odnośnie do sfer gospodarczych Pomorza, zaświadczenia wydaje Izba Przemysłowo - Handlowa w Grudziądzu.

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA.

(Z życia młodzieży.) Tutejsze Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej urządziło w ogrodzie strzelnicy zabawę letnią. Czysty zysk przeznaczony był na cele Stowarzyszenia.

(Wenta.) W najbliższych dniach urządzona zostanie wenta na rzecz kolonji dzieci z Górnego Śląska, przebywających tutaj na wakacjach.

(Targ remontowy.) Targ remontowy na konie odbędzie się w Kowalewie 4 września br.

— **Orzechowo.** (Odpust). W niedzielę 28 ubm. odbył się w parafji naszej odpust św. Marji Magdaleny. Solenną Mszę św. odprawił ks. administrator Pokorski z Wielkołąki, kazanie o sakramencie pokuty wygłosił ks. proboszcz Chylarecki z Ryńska. Nieszpory odprawił ks. prof. Bogdański z Aleksandrowa. Wodpuście wzięło udział bardzo wiele wiernych mimo, iż w pobliskiem Kowalewie był również odpust.

— **Orzechowo** (Zebranie Kółka Rolniczego.) W niedzielę, dnia 4 bm., odbyło się zebranie miesięczne Kółka Rolniczego z udziałem pana Prezesa Pow. P. T. R., Sojeckiego, Powiatowego Instruktora Rolnego p. Malkiewicza, przedstawiciela redakcji naszego pisma oraz przeszło 50 członków.

Zebranie zagaił p. Prezes Sojecki pochwaleniem Pana Boga, poczem ogłosił komunikaty Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego. Po dyskusji, jaka wywiązała się na temat uprawy roli, p. prezes powiatowy zaznaczył członkom, iż ziemia w Orzechówku okolicy jest racjonalnie uprawianą, czego dowodem jest zbiór obecny np. pszenicy, którego zebrano przeciętnie 23 ctr. z morgi. Szeroko omawiano także sprawę rent rolnych, które — jak głoszą myszkujący w okolicy Wyzwoleńcy, zostaną zniesione. Z łatwowierności ludzi daje posłuch opowiastkom Wyzwoleńców, dlatego wśród niejednych członków kółek w powiecie dochodzi czasami do ostrej wymiany zdań. Nie dotyczy to Kółka Rolniczego w Orzechowie, gdzie uzasadnione argumenty p. prezesa Sojeckiego przekonywują wszystkich członków, że Wyzwoleńcy w celu podkopania jedności wśród członków kółek P. T. R. rozsiewają fałszywe wiadomości.

Następnie p. Instruktor Rolny Malkiewicz omówił sprawę wycieczki na P. W. K., sprawę podorywania ściernisk i t. d.

W wolnych głosach, w których zabierali głos wszyscy prawie członkowie Kółka poruszano sprawę targów remontowych i buhaji zarodowych.

Po południu, członkowie Kółka Rolniczego zwiedzili pod przewodnictwem p. Prezesa Sojeckiego pola doświadczalne w Dźwierźnie, koło Chełmży.

— **Lipnica** (Wojsko na manewrach.) W tych dniach przybyły do naszej wsi jak również i okolicy oddziały wojskowe, które pozostaną przez dłuższy przeciąg czasu w związku z manewrami, jakie odbędą się pod Gołubiem.

(Zebranie Kółka Rolniczego). W ub. niedzielę, przy udziale około 30 członków odbyło się zebranie Kółka Rolniczego. Na zebranie prócz p. prezesa - posła Wrzesińskiego i p. wiceprezesa Gładycha, przybyli z Wąbrzeźna Powiatowy Instruktor Rolny p. Malkiewicz oraz przedstawiciel redakcji naszego pisma p. Wachowiak.

Zebraniu przewodniczył prezes p. poseł Wrzesiński, sekretarzował p. Bryks, junior. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, oraz po omówieniu spraw bieżących, p. Malkiewicz wygłosił treściwy referat o podorywaniu ściernisk, oraz zachęcał do zwiedzenia P. W. K. Szerzej wypowiedział

WKRÓTCE
w kinie „Dwór Wąbrzeski"
Rewelacyjna premjera pierwszy raz wielki film fizjologiczno-seksualny
Życie i przyszłość kobiety

swe wrażenia z P. W. K. p. wiceprezes Gładych, który przez kilka dni zwiedzał Wystawę. Po wyczerpaniu porządku obrad p. prezes solwował zebranie.

(Zebranie S. M. P. żeńskiej.) W gmachu szkoły powszechnej odbyło się ub. niedzieli, tj. 4 sierpnia zebranie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej. Na zebraniu tem omówiono uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia, która to uroczystość odbędzie się na początku przyszłego miesiąca. Sztandar, który zostanie poświęcony, został ufundowany wyłącznie przez druchny Stowarzyszenia, które bądź datkami, bądź różnemi imprezami zdobyły odpowiedni fundusz.

(Kobieto, gdzie masz sumienie?) Zaszedł w wiosce naszej jeden wypadek lichwy żywnościowej. Mianowicie niejakaś p. B—ka pobrała od jednego tu przebywających żołnierzy 3 zł. z a o s i e m j a j e k. Jest to czyn oburzający tem bardziej, że kwota pobrana była od biednego żołnierza. Widocznie pani ta wogóle niema sumienia i jest lichwiarką „lepszej rasy", skoro bierze za 8 jajek 3 złote, gdy cały mendel jajek kosztuje 2,50. Pani B., czy panią nie wstyd?

— **Radzyn.** (Kurs trykotarstwa). Zarząd Katolickiego Związku Młodzieży Poskiej podaje do wiadomości, że z dniem 1 września b.r. otwiera w Radzyne czterotygodniowe kursy ręcznego trykotarstwa, prowadzone przez instruktorkę „Pomorskiego Koła Służby Obywatelskiej". Kursy te obejmować będą: a) garderobę dziecięcą, t.j. czapeczki, szaliki, rękawiczki, sukieneczki, kaftaniki, swetry getry. b) garderobę damską: bluzki, kamizelki, swetry, szale, szaliki, chusty, czapki, sukienki, bieliznę wełnianą. c) Dla panów: swetry, kamizelki, pyjamy. — Oprócz wymienionych rzeczy praktycznych kursy przewidują wszelkie rzeczy ozdobne znajdujące zastosowanie w ozdobie mieszkań a więc poduszki z wełny, ogrzewacze na dzbany do kawy lub herbaty, serwety z kolorowej wełny, abażury i t.p. rzeczy. — Kursy będą się odbywały rano i wieczorem lub popołudniu i wieczorem. — Warunki kursu są następujące: 5 zł za wpisowe i 5 zł za naukę. Zainteresowane jednostki zechcą się zgłosić do Prezeski Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej Heleny Jankowskiej — Radzyn, ul. Dąbrowskich 23 — podając dokładny adres i porę w którejby na kurs uczęszczać pragnęły.

Zaznaczamy, że kursy te cieszyły się w Wąbrzeźnie wielkiem powodzeniem i musiały być 4 razy powtarzane.

— **Gdynia** (Tragedja staruszki). Utopiła się w morzu wdowa Marja Kotula, lat 60, dzierżawczyni pensjonatu na Helu. Do samobójstwa popchnęły ją nieporozumienia i kłopoty rodzinne.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„Wenus" Prosty sposób: zjednać nam przynajmniej 10 abonentów i basta.

„Tolo - Prądzyńskiego" Kiedy p. zawita do Wąbrzeźna?

Ł. W. Korespondencją swoją niestety, Redakcja nie może służyć, pozostanie to tajemnicą redakcyjną. Drugie załatwiliśmy.

RUCH TOWARZYSTW

— **Wąbrzeźno.** Baczność Tow. Powst. i Wojaków! Zebranie miesięczne Tow. Powst. i Wojaków odbędzie się w środę dnia 7. sierpnia br. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu drucha Markuszewskiego. Na porządku obrad wykład pow. komendanta P. W. porucznika p. Kuliszewskiego o lotnictwie i obronie przeciw gazowej oraz sprawa święta pow. P. W. O jaknajliczniejszy udział członków i sympatyków uprasza Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Niżej podpisany uprasza uprzejmie o łaskawe przybycie wszystkich członków zarządu cechów którzy przyczynili się do upiększenia w szczególności bramy tryumfalnej rzemiosła, dotyczące przyjęcia Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa, na zebranie dnia 7. sierpnia 1929 r. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Klimka.

Teofil Balicki

NOTOWANIA GIEŁDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 2. VIII. 1929 r.

100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań.

Żyto	26,00—27,00
Pszenica	47,50—48,50
Jęczmień zw.	29,00—39,00
Jęczmień brow.	00,00—00,00
Owies	24,50—27,00
Mąka żytnia 65% z work. stan.	—,——,—
Mąka pszenna 65% z work.	73,00—77,0
Otręby żytne	19,50—20,5
Otręby przenne	22,00—23,0

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka, Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Po ciężkiej, lecz krótkiej chorobie zasnął w Bogu

śp.

Stanisław Domański

ogrodnik miejski

Od roku 1915 pracował Zmarły jako ogrodnik miejski. Poznaliśmy w Nim człowieka nawskroś uczciwego i rzetelnego wypełniającego sumiennie powierzone mu czynności, pomimo podeszłego wieku.

Cześć Jego pamięci.

Niech ziemia polska, którą jako patrjota kochał z całego serca lekką Mu będzie.

Magistrat m. Wąbrzeźna